



OKÓLNIK

236

POLISH EX-SERVICEMEN'S ASSOCIATION
QUEENSLAND

HOLLAND CRES. CAPALABA QLD. 4157 Phone: 390 1640

BRISBANE - czerwiec - lipiec - sierpień 1991 r.

Orzeł Biały

IDZIE NOWE



" Moja misja prezydencka została wypełniona oraz zakończona i przekazuję insygnia prezydenckie Prezydentowi Lechowi Wałęsie jako symbole ciągłości Drugiej Rzeczypospolitej.

- Wszystkie instytucje pozostające pod moim zwierzchnictwem uznają zwierzchnictwo Prezydenta Lecha Wałęsy."

Taką deklarację złożył Prezydent Rzeczypospolitej Ryszard Kaczorowski na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 22 grudnia 1990 roku.

Emigracja żołnierska i emigracja polityczna - czyli niepodległościowa - tym oświadczeniem zakończyła swoją historyczną misję. Skończyło się polityczne życie na NIE. Zaczęło się życie polityczne na TAK. Trzeba się przestawić na inną motywację swego istnienia i swojej pracy. Do tej pory dla jednych była oparciem Konstytucja z 1935 roku, dla innych wystarczała niezłomna postawa odrzucająca w całości komunizm, dla innych jeszcze dopełnieniem obowiązku emigranta politycznego była przede wszystkim pomoc humanitarna dla ludzi w Kraju. Wszystkie te działania odbywały się w separacji od państwowego aparatu, sprawującego rząd w Kraju. Wejście do ambasy lub konsulatu było źle widziane.

- Od dziś wszystko na emigracji ma działać się w oparciu o struktury życia państwowego w Kraju. Jawi się potrzeba sformułowania

nowego wyznania wiary politycznej, które by zastąpiło sztandar przeciwu - sztandarem współdziałania.

Przestał istnieć bowiem zasadniczy wektor naszych poczynań - porządek polityczny wywodzący się z Konstytucji Kwietniowej i ciągłości prawowitych władz Rzeczypospolitej. Można było mieć różny stosunek do tego ośrodka politycznego, ale to był punkt wyjścia - w oparciu lub w oddaleniu od niego - dla każdego działania Emigracji przeciw totalnemu zniewoleniu Kraju i Narodu.

Trzeba stworzyć "NOWE". I dlatego warto się zastanowić jak i z kim wystartować w to "nowe" życie - Życie społeczne wypracowało swoje własne struktury. Po ośrodku "zamkowym" zostały również wypracowane struktury organizacyjne, armia ideowych wolontariuszy, zasoby ludzkiego poparcia i zasoby ofiarnych płatników. Jak ten olbrzymi kapitał wprząc w dalszą służbę Krajowi, by jak najmniej z tego uronić, by jak najmniej poszło w rozsypek?

Myślę, że jakaś wspólna narada tej armii ludzi zaangażowanych w pracę polityczną i armii ludzi zaangażowanych w pracę społeczną - powinna doprowadzić do nowych form współdziałania. Trzeba przecież wytyczyć nowe ścieżki i drogi, może nawet nie koniecznie z własnej, emigracyjnej inicjatywy ale i z inspiracji Kraju?

Może trzeba będzie trochę własnych ambicji złożyć na wspólnym ołtarzu, by lepiej służyć Krajowi?

Może wreszcie można będzie naprawdę urealnić sztafetę pokoleń, przekazując młodszemu pałeczkę

./.

tn. to wszystko, co emigracja żołnierska i polityczna wypracowała w ramach instytucjonalnych i gospodarczych, z myślą by to wszystko służyło sprawie polskiej nie tylko w kraju ale i na emigracji.

Ten wielki wspólny namysł na wysokich szczeblach organizacyjnych i instytucjonalnych oraz na szczeblu wszystkich pokoleń jest pilnie potrzebny. Kto to może zrobić?

Moja odpowiedź: Ten, który 22 grudnia 1990 roku na Zamku Królewskim uznał, że dobro Rzeczypospolitej jest ponad najwyższą godność państwową i potwierdził to swoją decyzją.

Tę inicjatywę powinien podjąć i jej patronować b. Prezydent Ryszard Kaczorowski, występując jako niekwestionowany autorytet partycypacji o powszechne zaufanie.

Ryszard Zakrzewski.

ODPISY AWANSÓW

R Z E C Z P O S P O L I T A P O L S K A

Ministerstwo Spraw Wojskowych

Stwierdzam że

Rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 1 listopada 1990 roku Pan Porucznik pilot Julian KROK, został przeniesiony w stan spoczynku a

Zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 listopada 1990 roku awansowany do stopnia KAPITANA.

Minister Spraw Wojskowych

Londyn, 11 listopada 1990 r.

/-/ Inż. Jerzy P. Morawicz - Gen. Bryg.

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Na podstawie zarządzenia (dodatek specjalny) Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 listopada 1990 roku i na wniosek Ministra Spraw Wojskowych o nominacji oficerów Polskich Sił Zbrojnych, którzy brali udział w wojnie w latach 1939 - 1945 o JEDEN STOPIEŃ WIŻEJ.

Z a ś w i a d c z a m - że Porucznik w Korpusie Oficerów Piechoty z dnia 1.1.1946 r. Eugeniusz STULIGŁOWA, jest mianowany KAPITANEM (w Korpusie Oficerów Piechoty).

Brisbane, 20.12.1990 r.

Delegat R.P. na Uchodźstwie na Queensland, Australia

/-/ A. Wansovich

PIERWSZA DYWIZJA
PANCERNA

Najpierw, w 1939 r. była 10 Brygada Pancerno-Motorowa, z organizowana w okolicach Rzeszowa na bazie dwóch zmortoryzowanych już pułków -

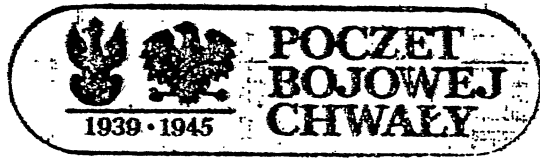
24 Pułku Ułanów z Kraśnika i 10 Pułku Strzelców Konnych z Rzeszowa. Dowodził pik. dypl. Stanisław Maczek. W kampanii wrześniowej 10 B. Panc.-Mot. walczyła w składzie armii "Kraków". 19 września Brygada (zgodnie z rozkazami) przekroczyła granicę Węgier na Tatarskiej Przełęczy i została tam internowana.

Ale już w październiku 1939 r. żołnierze pik. Maczka zaczęli napływać do Francji całymi szwadronami i kompaniami - i mianowany już do stopnia generała brygady Stanisław Maczek począł formować 10 Brygadę Kawalerii Pancernej, lekką dywizję z mechanizowaną według etatów francuskich. Ale nie było już czasu, aby cała brygada (5305 ludzi) mogła opanować nowy sprzęt: pod naciskiem francuskich sztabów, gen. Maczek postanowił więc wyprowadzić na front jedynie grupę bojową, 102 oficerów i 1607 żołnierzy.

Od 10 czerwca grupa ta osłaniała odwrót francuskich dywizji 4 armii, tocząc walki pod Champagne-ubert, Montmirail i Montgivroux. Ostatni bój toczy 10 BK Panc pod Montbard nad Kanałem Burgundzkim, gdzie - otoczona w końcu - niszczy sprzęt. 18 czerwca 1940 r. 10 BK Panc. zostaje rozwiązana przez jej dowódcę, a żołnierze grupami przedzierają się do Francji nie okupowanej i stamtąd do Szkocji. Do Szkocji też dotrze też większość tych żołnierzy 10 BK Panc., którzy zostali w obozach pod Paryżem.

I w Szkocji gen. Maczek, (który przybył tam przez Maroko) organizuje - znów! - polskich pancernych. Od września 1940 r., istnieje tam 1^o Korpus Polski, składający się z 1 i 2 brygady strzelców oraz załóg kadrowych brygad 3, 4, 5, 7 i 8. Z BS po kilku kolejnych reorganizacjach powstaje w sierpniu 1942 r. 1 DPanc i jednostka przyjmuje strukturę brytyjskiej dywizji pancernej. Jej żołnierze noszą już specjalną odznakę, nadaną im rozkazem Wodza Naczelnego: brygadzie w kampanii wrześniowej. Żołnierze zdołali też przenieść z Polski sztandary pułkowe, a nawet płomienie do fanfar... Intensywne szkolenie i ćwiczenia trwają ponad 2 lata.

W ostatnich dnia lipca 1944 r. Pierwsza Dywizja Pancerna ląduje na plażach Normandii. W skład jej wchodzi sztab, szwadron czołgów dywizyjnych i szwadron regulacji ruchu, pancerny pułk rozpoznawczy na "Cromwellach"- dawny 10 Pułk Strzelców Konnych - batalion łączności, batalion saperów, 10 Brygada Kawalerii Pancernej (a w niej 1 i 2 Pułk czołgów, 24 Pułk Ułanów - wszystkie



na "Szermanach" - oraz 10 Zmotoryzowany Pułk Dragonów), 3 Brygada Strzelców Zmotoryzowanych w sile trzech batalionów (Baonu Strzelców Podhalańskich, a baony 8 i 9 otrzymują później nazwy strzelców brabanckich i flandryjskich) ze szwadronem broni ciężkiej. Artylerię dywizyjną tworzą 1 i 2 Pułk Artylerii Motorowej, 1 pułk artylerii pancernej i pułk artylerii przeciwlotniczej. Ogółem 1 DPanc. liczyła 885 oficerów i 15120 żołnierzy, 381 czołgów, 473 działa i 4050 różnych pojazdów mechanicznych.

Już 8 sierpnia 1 DPanc. - walcząca w składzie 2. Korpusu Kanadyjskiego - wchodzi do bitwy, która później zostanie nazwana "bitwą pod Falaise i Chabois". Niezwykle ciężkie walki będą trwały aż do 21 sierpnia, a 1 DPanc. odegra w tej operacji znaczną rolę, blokując odwrót wojsk niemieckich z okrażeń. Poniesie przy tym duże straty, ale te zadane Niemcom, wielokrotnie przewyższają straty własne.

Potem 1 DPanc. przekracza Sekwanę i rozpoczyna się pościg za wrogiem, podczas którego wyzwala szereg miast francuskich i belgijskich. 28 września walczy o opanowanie ujścia Mozy i zdobywa Gandawę oraz Merxplas. 3 października przekracza granicę holenderską i zdobywa kolejne miasta - Baarle-Nassau, Alphen, Gilze i Axel - a 30 października wyzwala Bredę! Później forsuje kanały Mark i Wilhelminy, a 9 listopada zdobywa ufortyfikowany Moerdijk.

Przez całą zimę 1 DPanc. stoi w broni nad Mozą. W styczniu 1945 r. w krwawych, dwu-dniowych walkach likwiduje niemieckie przedmoście na południowym brzegu Mozy, pod Kapelsche-Veer.

7 kwietnia 1945 r. 1 DPanc. rusza do natarcia i wkracza w granicę Rzeszy. Zdobywa Ter-Apel, Aschendorf i Papenburg, forsuje kanał Klüsten i rzekę Ledę, ostatnią przeszkodę wodną przed Wilhelmshaven. Ta wielka baza Kriegsmarine i twierdza poddaje się Polakom bez walki 6 maja 1945 roku: zdobycz w sprzęcie wojennym i jeńcach jest ogromna!

Na całym szlaku bojowym od plaż Normandii 1 DPanc. utraciła ponad 5 tys. oficerów, podoficerów i żołnierzy, w tym blisko 25% poległych. Taką cenę zapłacili pancerni gen. Maczka walcząc na obcych ziemiach - za Polskę.

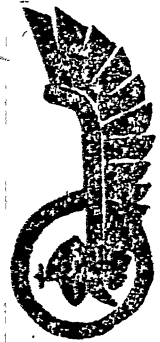
Po zakończeniu działań wojennych 1 DPanc. pełniła służbę okupacyjną w Niemczech, aż do 1947 r. W tym czasie ówczesny rząd Polski Ludowej pozbawił obywatelstwa polskiego 76 wyższych oficerów PSZ - w tym gen. Maczka. Legendarny dowódca "polskich pancernych" w trzech kampaniach tamtej wojny żyje do dziś w Edynburgu i mimo 98 lat cieszy się dobrym zdrowiem.

**

Na przełomie 1944-45 r. zorganizowano w Anglii (w składzie 1 Korpusu Polskiego) w pełni wyszkoloną i wyposażoną 16 Samodzielną Brygadę Pancerną. Składała się ona z dowództwa, szwadronu sztabowego, 1 Pułku Ułanów Jazłowieckich (na czołgach), i 5 Pułku Pancernego, 16 Pułku Dragonów oraz szwadronów łączności, zaopatrzeniowej i warsztatowej. Dowódcą był płk dypl. Tadeusz Majewski. Brygada nie weszła do walk i została rozformowana.

Zbigniew Damski

(Wyjęte z Magazynu Ilustrowanego ŻOŁNIERZ POLSKI ukazującego się od 15.12.1918 roku.)



Oznaka rozpoznawcza 1 DPanc (zatwierdzona rozkazem Naczelnego Wodza w 1942 r., naszywana na rękawiec mundurów pod napisem "POLAND" i malowana na pojazdach dywizji.

ZAWIADOMIENIE

Doroczne Walne Zebranie SPK Koła Nr 8

Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Koła Nr 8, w Brisbane, zawiadamia wszystkich członków - kolegów i koleżanki że Doroczne Walne Zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 14 lipca 1991 r. w Domu Kombatanta przy 48-54, Holland Crescent, Capalaba, o godz. 15-tej.

W wypadku braku kworum 1/4 członków Koła uprawnionych do głosowania, Walne Zebranie rozpocznie się w drugim terminie o godz. 15.30, bez względu na ilość obecnych członków, z następującym proponowanym porządkiem dziennym:

1. Powitanie obecnych i otwarcie Walnego Zebrania przez prezesa Koła, oraz minuta ciszy za zmarłych członków i poległych żołnierzy wszystkiej broni PSZ w obronie Ojczyzny.
2. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania i dwóch sekretarzy.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i dyskusja nad protokołem.
4. Odczytanie sprawozdań i dyskusja nad sprawozdaniami; a) Zarządu, b) Komisji Rewizyjnej.
5. Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.
Proponowana przerwa 10-cio minutowa.
6. Wybór nowych władz Koła na następną kadencję; a) prezesa, b) członków zarządu.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej; a) przewodniczącego, b) 2-ch członków, c) 2-ch zastępców.
8. Ustalenie działalności Koła na rok 1991/92 - postulaty i zalecenia nowemu zarządowi.
9. Wolne wnioski.

UWAGI: Tylko członkowie z opłaconymi składkami będą mieli prawo głosu.

Wybór prezesa Koła odbędzie się w głosowaniu tajnym, zgodnie ze Statutem SPK.

W głosowaniu każdy będzie miał tylko 1 głos - "proxy" nie będą przyjęte.

Nowo wybrany prezes, ma prawo do podania członków zarządu przez niego wybranych.

Wolne wnioski stają się dezyderatami, które są tylko zaleceniami dla nowego zarządu - nie koniecznie obowiązujące.

Obecność na Walnym Zebraniu, jest obowiązkiem każdego członka - prosimy więc, o jak najliczniejsze wzięcie udziału.

Za Zarząd J. Wasielek - sekretarz

Odpisy listów do dwóch Prezydentów
R.P. od XXI Zjazdu Delegatów Kół SPK.

DOSTOJNY PAN PREZYDENT RYSZARD KACZOROWSKI.

My, kombatanci zebrani na XXI Zjeździe Delegatów Kół Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii w dniach 4 - 6 stycznia 1991 roku wyrażamy najwyższe uznanie i wdzięczność Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ryszardowi Kaczorowskiemu i Rządowi Polskiemu na Uchodźstwie oraz Ich poprzednikom za 51 lat wiernej i chwalebnej służby Rzeczypospolitej Polsce - zachowanie ciągłości Państwa Polskiego, obronę spraw polskich, podjęcie jedynie słusznej decyzji w sprawie insygniów oraz godne i honorowe ich przekazanie Prezydentowi Lechowi Wałęsie na Zamku Królewskim w Warszawie w dniu 22 grudnia 1990 roku.

/-/ Stanisław Gotowicz
Przewodniczący Zjazdu

/-/ Jerzy S. Misiak
Prezes Zarządu Krajowego
SPK - w Australii

/-/ Czesław Zychowicz
V-Prezes Zarządu
Federacji Światowej SPK

PAN PREZYDENT R.P.
LECH WAŁĘSA
WARSZAWA - BELWEDER

Dostojnyjny Panie Prezydencie.

Walny XXI Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Australii przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polski wyrazy szacunku i uznania za Jego dotychczasową służbę dla Polski i doprowadzenie do przekazania insygni władzy prezydenckiej przez Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego, a tym samym uznania wkładu Emigracji Niepodległościowej na Zachodzie w długoletniej walce o odzyskanie Niepodległości przez naszą Ojczyznę - Polskę.

My, kombatanci przyzekamy, że będziemy nadal wiernie służyć Polsce i bronić dobrego imienia naszej Ojczyzny w kraju naszego zamieszkania.

Dziękujemy serdecznie Panu Prezydentowi za otrzymane życzenia na nasz Zjazd oraz zapowiedź szybkiej zmiany na stanowiskach ambasadora i generalnego Konsula w Australii.

/-/ Stanisław Gotowicz
Przewodniczący Zjazdu

/-/ Jerzy Misiak
Prezes Zarządu Krajowego
SPK - w Australii

/-/ Czesław Zychowicz
V-Prezes Zarządu
Federacji Światowej SPK

Do każdego listu, dołączona została lista podpisów wszystkich Delegatów Kół XXI Zjazdu między którymi znajduje się podpis prezesa naszego Koła C.J. Rudnik-Rogersa.

WYJĄTEK Z KOMUNIKATU ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO W WIELKIEJ BRITANII

1. Na zaproszenie nowo mianowanego przez Ojca Świętego ks. Biskupa polowego Leszka Sławoja Głódzia wysłanego do Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie wyjechała 9 osobowa delegacja ze sztandarem na "konsekrację i INGRES".

Prezes Zjednoczenia C. Zychowicz w towarzystwie prezesa Rady Narodowej p. Z. Szadkowskiego i gen. J. Morawicza słożyli wizytę marszałkowi Senatu Andrzejowi Stelmachowskiemu i wiceministrowi spraw wojskowych Bronisławowi Komorowskiemu, na których omówiono problemy organizacyjne i zagadnienia dotyczące Emigracji Niepodległościowej podane niżej.

2. W Warszawie podano nam następujący kalendarzyk krajowych wydarzeń:
 - a. Uroczystości 200-rocznicy Konstytucji 3 Maja w Warszawie. Dzień ten też ma odtąd być dniem Wojska Polskiego. W dniu tym ma się odbyć uroczyste przekazanie sztandarów bojowych II Rzeczypospolitej jednostkom wojska polskiego.
Min. B. Komorowski spodziewa się też powrotu w tym dniu sztandarów z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.
Spodziewany jest też symboliczny udział przedstawicieli organizacji kombatanckich na Zachodzie.
 - b. 2 czerwca w Koszalinie odbędzie się spotkanie Ojca Świętego z Wojskiem Polskim - organizowane między innymi przez Biskupa Polowego ks. Sławoja Leszka Głódzia, na którym również spodziewają się reprezentacji kombatantów z Zachodu ze sztandarami.
 - c. W sierpniu odbędzie się na Jasnej Górze spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą całego świata, gdzie między innymi będzie reprezentowane ZHP działające na Zachodzie.
 - d. Zapowiedziany przez konferencję w Rzymie "Zjazd Roboczy" wszystkich organizacji polskich działających na Zachodzie, na Wschodzie i Wspólnoty Polskiej w Kraju ma się odbyć w sierpniu /wrześniu 1992 roku.

Proponowana jest też duża MANIFESTACJA NARODOWA, na której odbędzie się między innymi defilada ze sztandarami organizacji kombatanckich i społecznych z Kraju oraz nas z Zachodu i ze Wschodu.

Szczegóły zostaną opracowane i podane do publicznej wiadomości w najbliższych miesiącach, aby jaknajliczniejsze delegacje mogły brać w tej uroczystości udział.

ZALECENIA RADY ORGANIZACJI KOMBATANCKICH P.S.Z.

W dniu 11 marca br. odbyło się zebranie Rady Organizacji Kombatantckich, na której były dyskutowane sprawy związane z uroczystościami Dnia Wojska Polskiego mającymi się odbyć 3 Maja 1991 roku w Warszawie.

1. Udział sztandarów bojowych w tych uroczystościach zależy od decyzji Prezydenta Rzeczypospolitej i jest to jego wyłączną prerogatywą. Według wiadomości z Ministerstwa Obrony Narodowej chodzi o sztandary oddziałów wojskowych biorących udział w Kampanii Wrześniowej 1939.
2. Jeśli chodzi o element kombatancki to zaopiniowano, by oficjalnie był on skromny i zorganizowaniem takiej delegacji zajmie się Rada Wojska. Zaleca się, by udział b. żołnierzy z emigracji, udających się w tym czasie do kraju, był jak największy.
3. W związku z przybyciem Ojca Świętego do Polski i Jego spotkania z wojskiem w Koszalinie w dniu 2 czerwca br. zlecono zorganizować małą delegację Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (poczet sztandarowy) i mała delegacja.
4. Jest rzeczą wskazaną, by Parada Kombatantów ze świata zachodniego, która została przesunięta na rok 1992, była liczna i dobrze zorganizowana. Informacje z Warszawy podają okres jesienny. Prawdopodobnie w tym samym czasie odbyłby się Zjazd Społeczny Kraj - Emigracja - Polonia. W tej materii będziemy w kontakcie z organizacjami SPK tak szybko jak tylko bliższe dane (m.in. data) będą ustalone przez władze warszawskie.

WYJĄTKI Z LISTU OKÓLNEGO NR 2, ZARZĄDU KRAJOWEGO

5-c. Zalecenia Rady Organizacji Kombatanckich P.S.Z.

Proszę zwrócić uwagę na przeniesienie "Parady Kombatantów ze Świata" na rok 1992. Przeniesienie wspólnych uroczystości kombatanckich w Kraju na przyszły rok jest spowodowane panującym tam chaosem politycznym, którego nie uda się uniknąć.

e. Według opinii czynników miarodajnych w Kraju, wszystkie organizacje na całym świecie powinny zachować w pełni swe majątki i struktury organizacyjne i prowadzić dalej pracę, choć w trochę zmienionej formie. Nasza organizacja powinna mieć wpływ na centralne organizacje w świecie, sama zachowując formę Federacji Światowej, gdyż czynnik kombatancki będzie odgrywał ważną rolę, jeszcze przez wiele lat.

Roaprzestrzenianie w Australii przez pewne osoby, nawet kombatantów, opinii o zakończeniu działalności są bezpodstawną bzdurą, działającą na szkodę organizacji S.P.K.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów wchodzi tylko w nową formę działania, nie mniej ważną jak do tej pory w służbie dla Kraju.

Nasz stosunek do samowolnej organizacji SPK w Kraju jest nadal negatywny. Tak nazwa i nasz znak, używają bez naszej zgody. Prośba o przyjęcie do Federacji Światowej, Zarząd Główny odrzucił, wysyłając odpowiednio pismo do obecnego prezesa Mościckiego o uporządkowaniu swoich wewnętrznych struktur.

f. Zdecydowano zwołać na grudzień Radę Światową S.P.K., która z kolei zadecyduje o zwołaniu Zjazdu Światowego. Przypuszczamy że jednym z punktów dyskusji będzie omówienie poprawek do Statutu.

N O M I N A C J A

Na podstawie zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 listopada 1990 r. i na wniosek Ministra Spraw Wojskowych o nominacji oficerów, Polskich Sił Zbrojnych, którzy brali udział w wojnie w latach 1939 - 1945 - o JEDEN STOPIEN WYŻEJ.

Zarząd S.P.K. Koła Nr 8, potwierdza nominację porucznika Jana TOŁŁOCZKO na porucznika PSZ - zgodnie z zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10.11.1990 r.

Brisbane, 3 maj 1991 r.

Z A R Z Ą D S.P.K. KOŁA NR 8

PERSONALNE: Na zebraniu Zarządu w dniu 1 marca 1991 r., Zarząd rozpatrzył wniosek pani M. Muszyńskiej o członkostwo SPK Koła Nr 8 i przyjął ją w poczet członków Koła. Gratulujemy koleż. M. Muszyńskiej i życzymy wszystkiego najlepszego w Kole Nr 8.

Z a r z ą d

Julian Krok

T E M P O R A M U T A N T U R

Wszelkie zmiany warunków ekonomicznych, politycznych, czy nawet entograficznych w otoczeniu w którym żyjemy, dotyczą w równej mierze wielkich organizmów społecznych na szczeblu państwowym, jak i mniejszych z rzeszeń czy związków. Decydującą bowiem rzeczą w każdym organizmie społecznym, tak wielkim jak i małym, jest nie ilość biernych członków, ale stały dopływ świeżej, pulsującej energii. Ekonomia, podobnie jak fizyka, domaga się stałego postępu, stałych odkryć i nowych dróg. W momencie zatrzymania dopływu świeżych sił, natychmiast następuje stagnacja, wynikiem której może być kompletne załamanie. W wypadku podobnego zagrożenia, organizacje te uciekają się do pragmatyzmu - zastosowania dogodnego sposobu w rozwiązaniu problemu. Niestety na niektóre elementy stwarzające te trudności, nie mamy żadnego wpływu - nie możemy zapobiec starzeniu. Należy więc szukać nowych pomysłów, nowych dróg.

Problem utrzymania w należytych warunkach budynku i całej posiadłości w Capalabie, był poruszony pobieżnie na Walnym Zebraniu Koła Nr 8 SPK, w 1990 roku. Wynikające trudności nie były natury gospodarczej - finansowa strona Stowarzyszenia jest zdrowa - a raczej fizycznej. Brak ochotniczych rąk do pracy, zwała cały ciężar utrzymania posiadłości na barki wybranego Zarządu Prócz prac związanych z administracją Stowarzyszenia, redagowania Okólnika, organizowania imprez rozrywkowych, utrzymania tradycji wojskowo-patrytycznych i współpracy z bratnimi organizacjami weteranów alianckich, dochodzi ciężka praca związana z posiadłością. Ażeby ulżyć sytuacji i utrzymać status quo, Walne Zebranie zaapelowało do członków o dobrowolną pomoc. W wyniku apelacji zgłosiło się kilku do pracy. Teoretycznie sprawa związana z utrzymaniem posiadłości, choćby tylko na najbliższy okres, wdawała się być załatwiona. Praktycznie jednak, po upływie blisko roku, tradycyjne przyzwyczajenie wzięło górę.

Przyrzeczona pomoc zmaterializowała się w bardzo nikłym stopniu i znów całość prac pozostawiono członkom Zarządu. Moralność takiego stosunku członków versus Zarząd można poważnie zakwestionować, szczególnie w obecnych okolicznościach, kiedy najmłodszy wiekiem, były kombatant, wacha się poniżej wieku lat siedemdziesiątych. W rzeczy samej, nie można od tych kilku wspólnych ludzi, wymagać by w ich wieku wdrapywali się na dach budynku lub balansowali na chwiejnych drabinach. A zewodowa pomoc na dłuższy dystans okaże się za kosztowna dla Stowarzyszenia, które dochody są ograniczone. A więc sytuacja symbolizowana mitycznym mieczem Demoklesa, wisi nad głową Koła.

Oczywiście sprawa utrzymania posiadłości jest coraz częściej i szerzej dyskutowana na posiedzeniach Zarządu. W wyniku tych dyskursów, Zarząd Koła opowiedział się za wniesieniem projektu sprzedaży posiadłości na agendę obrad Walnego Zebrania.

Ażeby móc uzyskać aprobatę Walnego Zebrania na sprzedaż posiadłości, Zarząd winien i musi przedłożyć plan dalszego, sprawnego funkcjonowania Stowarzyszenia, mając na uwadze przede wszystkim - interesy Koła i jego członków. Walne Zebranie, w próbie rozwiązania przyszłości Koła, powinno wyzbyć się sentymentów oraz osobistych przyzwyczajęń i realnie lecz spokojnie, powziąć decyzję, także w interesie Stowarzyszenia i wszystkich członków. Zbagatelizowanie sprawy w myśl wygodnego założenia, że "jakoś tam będzie", odracza raczej niż rozwiązuje problem. Więcej! Takie ustosunkowanie spowodować może trudności w sformowaniu dobrego zarządu, a co gorsze, może nawet oddać Koło w ręce pozbawione jakiegokolwiek odpowiedzialności. Przyznać należy, że w tej chwili Koło cieszy się sprawnym i wydajnym Zarządem.

Decyzja, która przesądzi w taki czy inny sposób, przyszłość posiadłości jest zbyt ważna aby ją zawierzyć małej grupie członków. - Rzymski filozof Lucjusz Seneca, dwadzieścia wieków temu powiedział -: "Tempora matantur et nos mutamur in illis" - czasy się zmieniają, a my wraz z nimi. Takie jest prawo życia, ktremu podlegamy wszyscy.

Julian Krok

JAKIE UROCZYSTOŚCI OBCHODZILIŚMY W OSTATNICH TRZECH MIESIĄCACH

W 51-szą rocznicę Ofiar Katynia, Zarząd zamówił Mszę Św. za pomordowanych żołnierzy polskich, która odbyła się 10. marca br. w kościele M.B.Z. na Bowen Hills, celebrowana przez ks. prowincjała S. Wronę SChr., który również wygłosił piękne kazanie o żołnierzu polskim i mordzie katyńskim. Wszystkie organizacje polskie wzięły udział we Mszy Św., ze swymi pocztami sztandarowymi.

W tym samym dniu zegnaliśmy ks. J. Słowińskiego naszej parafii polskiej, wręczając mu list pożegnalny z upominkiem od kombatantów, których często odwiedzał w Domu Kombatantów. Również w tym samym czasie witaliśmy nowego księdza Z. Kozara SChr., który przybył do pomocy naszemu ks. proboszczowi Z. Pajdakowi SChr.

W Wielką Sobotę 30 marca, odbyło się święcenie pokarmów wielkanocnych dla lokalnego społeczeństwa polskiego. Poświęcenia pokarmów i wody, dokonał ks. Z. Kozar SChr. z Bowen Hills.

W rocznicę Oblężenia Tobruku, 31 marca, wzięliśmy udział ze sztandarem Koła w tej uroczystości i złożyliśmy wieniec ku czci za poległych w walce o Tobruk podczas ceremonii przy Memorial Shrine.

W drugie święto Wielkanocy 1 kwietnia odbyło się tradycyjne "Jajko" dla członków Koła i ich rodzin, gdzie składano sobie wzajemne życzenia wielkanocne i spędzając mile czas popołudniowy.

W dniu 25 kwietnia w Anzac Day braliśmy udział w największym do tej pory marszu byłych żołnierzy z wszystkich wojen poczynając od "Gallipoli" a kończąc na wojnie z Irakiem br;- wojsk australijskich i alianckich. Grupa naszych kombatantów liczyła 42-ch i 9-ciu na Jeepach. Grupę poprzedzał transparent opiewający wszystkie pola bitew od roku 1939 do r. 1945. Następnie szedł poczet sztandarowy ze sztandarem Koła Nr 8, a potem maszerowała dziarsko nasza grupa z prezesem na czele. Po marszu podczas ceremonii przy Memorial Shrine, prezes J. Rudnik-Rogers złożył wieniec z maków w imieniu SPK Koła Nr 8. - Po powyższej ceremonii, kombatanci zbrali się w Domu Kombatanta w Capalabie, gdzie odbyła się ceremonia wręczenia odznaczeń Rządu Rzeczypospolitej Polskiej - z kolei zasłużonym w pracy społecznej i kombatanckiej. Na tą ceremonię zaproszony został były Delegat R.P. na Uchodźstwie na Australię - obecny członek Komisji Likwidacyjnej R.P. w Londynie, pan R. Treister, który udekorował: Orderem Polonia Restituta - kolegę F.J. Rutynę i panią K. Gwizdałkę. Złotym Krzyżem Zasługi - kolegę C.J. Rudnik-Rogersa, kol. J. Suchowieckiego, kol. A. Wansocicha i kol. J. Lester-Wasilewskiego. Srebrnym Krzyżem Zasługi - kolegę M. Kutyłę, kol. A. Malawkina, kol. F. Piekarskiego, kol. B. Polaka, pana H. Leszczyńskiego, pana H. Kurylewskiego, panią D. Gór, i panią A. Lew. Powyższą uroczystość zakończono poczęstunkiem żołnierskim - w Domu Kombatanta w Capalabie.

W dniu 5 maja - w 200 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-cio Májowej, Koło brało udział z poczetem sztandarowym w Nabożeństwie kościelnym na Bowen Hills i w Domu Polskim na akademii w Milton. Na akademii występowały dobrze przygotowane dzieci szkół sobotnich - Bowen Hills i najstarszej szkoły polskiej w Australii z Darra. Następnie występowało nasze niezawodne Harcerstwo i grupa taneczna "Obertas" - bardzo treściwy referat, wygłosił pan H. Kurylewski. Akademię zakończono wyprowadzeniem sztandarów i odśpiewaniem Boże Coś Polskę...

WKWIETNIU I MAJU BR. byliśmy gośćmi w alianckich organizacjach i składaliśmy wieńce przy Pomnikach Pamiątkowych:

25. 4. br. - w Naval Association of Australia - prezes J. Rudnik-Rogers składał wieniec w H.M.A.S "MORETON" na New Farm.

2. 5. br. w American-Australian Association, w rocznicę "Battle of Coral Sea" - prezes J. Rudnik-Rogers składał wieniec na New Stead Park.

8. 5. br. w French Ex-Servicemen's Association - uroczystość zakończenia II wojny światowej - prezes J. Rudnik-Rogers składał wieniec przy Memorial Shrine Anzac Square.
26. 5. br. w Dunkirk Association, w rocznicę odwrotu wojsk angielskich z Francji do Anglii. Wieniec złożył przed Pomnikiem Alianckim w S.E.D.-RSL na New Farm M. Sokołowski.
27. 5. br. w American Legion, uroczystość Walk na Południowym Pacyfiku - wieniec złożył B. Rogaczewski na New Stead Park.

WIZYTA KONSULA GENERALNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W BRISBANE
DR. GRZEGORZA PIENKOWSKIEGO Z MAŁŻONKĄ SYLWIĄ

16 maja 1991 r. o godz. 21.30 wylądował na lotnisku w Brisbane, witany przez Polonię, Konsul Generalny R.P. Dr. Grzegorz Pieńkowski z żoną Sylwią i 8 miesięcznym synkiem. Dzień to historyczny kiedy prawdziwy przedstawiciel, legalnie wybranego przez naród Rządu Rzeczypospolitej Polskiej po półwiekowej przerwie, zostaje serdecznie witany przez Emigrację.

Z kolejnych swych odwiedzin życia polonijnego w Brisbane, 17 maja o godz. 15-tej odwiedził nasz Dom Kombatanta w Capelaba, podejmowany przez Zarząd SPK Koła Nr 8, na czele ze swoim prezesem Czeskiem Rudnik-Rogerssem.

Z oględzin naszej posiadłości z Domem Kombatanta, był bardzo zadowolony podziwiając progres b. żołnierzy w tak małej liczbie a tak wspaniałego rezultatu.

Przy kawie mieliśmy miłe rozmowy z przeszłości, terażniejszości i o przyszłości Kraju i Emigracji. Z opowiadań p. dra Pieńkowskiego wynioskowaliśmy że jego życie podczas reżymu komunistycznego nie było łatwe; pełne niebezpieczeństwa, gdyż brał udział w pracy podziemnej Solidarności, studiując też potajemnie prawdziwą historię Polski, osiągając b. szeroką wiedzę na poziomie profesorskim. Pan dr Pieńkowski wspominał też o tragicznych przejściach jego rodziny, a szczególnie ojca podczas okupacji i w kraczących wojsk sowieckich za wycofującymi się wojskami niemieckimi.

Podczas rozmów p. dr Pieńkowski wyczuł że między nami jest brak ludzi młodych i pytał o powody zaznaczając; że brak młodych odbija się na kontynuowaniu tak zaszczytnej organizacji SPK i wielkiego dzieła jakiego dokonała Emigracja wojenna, przyczyniając się bez reszty do wyzwolenia Polski z pod opresji komunistycznej. - Zepewne, będąc samemu młodym chciałby spotkać się też z młodymi rodakami i poznać ich opinie w stosunku do Kraju i jego obecnej sytuacji.

Trudno nam było odpowiedzieć na to pytanie - jaka jest temu przyczyna - a przede wszystkim biorąc pod uwagę tych młodych ludzi, którzy uciekali przed komunizmem z Kraju. Dr Pieńkowski ma wielką nadzieję że ci młodzi ludzie wrócą jeszcze na łono pracy społecznej dla Polski, gdyż świadczą o tym już postępy, po odzyskaniu suwerenności Polski.

Dr. Pieńkowski dziękował nam w im. Rządu R.P., za dotrzymanie wierności Ojczyźnie i za pracę społeczną dążącą do realizacji Suwerennej Polski, przez tak długi okres tułaczki żołnierskiej - podziękowanie to przekazuje każdemu byłemu żołnierzowi i tym, co ich wspierali dla dobra Ojczyzny. - Jesteśmy b. wdzięczni Konsulowi Generalnemu za słowa uznania, które rozlały się w sercach naszych jak balsam i pobudziły do dalszej niezłomnej pracy dla Ojczyzny.

Na cześć Dra Pieńkowskiego w im. Koła Nr 8, w znieśliśmy toast i zaśpiewaliśmy mu 100 lat - a pan Dr. rewanzując się wznosił toast na owocny progres naszego Koła.

Sz koda że małżonka p. dra Pieńkowskiego pani Sylwia nie mogła być z nami, gdyż maleńki synek potrzebował w tym czasie mamusinej opieki. Na panią Sylwią czekała jeszcze tego wieczoru wizytacja Domu Polskiego w Milton, gdzie na nią i p. Dra czekało 150 dusz o godz. 19-tej, czego niektórzy znas byli świadkami.

Było to oficjalne powitanie Konsula Generalnego R.P., przez organizacje polonijne w Queensland i ambasadorów innych krajów.

Kierowniczką Domu Polskiego pani Basia Kozłowska ze swoją obsługą przygotowała wspaniałą zastawę koktalową dla wszystkich gości.

Po godz. 19-tej zjawił się nasz zacny gość dr Pieńkowski z małżonką, witany przez poszczególnych przedstawicieli. - Prezes Polonii p. Heronim Leszczyński w im. gości, oficjalnie przywitał p. Konsula, odczytując również jego życiorys. W zamian dr. Pieńkowski przywitał wszystkich, oświadczając swoją wizytę w Brisbane. (przemówienia były w języku angielskim ze względu gości różnych narodowości) Po oficjalnym zapoznaniu się, wszyscy mieli możliwość na krótkie rozmowy z p. Konsulem i małżonką panią Sylwią. Przypuszczam że wszyscy mieli sposobność zamienić kilka słów z zacnymi gośćmi, którzy chętnie obdarowywali odpowiedziami każdego, swobodnie z uśmiechem. To miłe spotkanie pozostanie chyba na zawsze w pamięci każdego uczestnika tego wydarzenia. Ale to jeszcze nie koniec - nazajutrz zacnych gości czeka nowa fala spotkań i pytań. W niedzielę powtórzy się to samo na w spólnym obiedzie w Domu Plskim. W poniedziałek 20 maja mieć będą spotkania z miejscowymi władzami a dopiero we wtorek nastąpi pożegnanie na lotnisku w Brisbane i odlot do Sydney.

W/g oświadczenia p. dra Pieńkowskiego, czeka ich jeszcze podróż z wizytą do Tasmanii, do Zach. Australii i do Nowej Zelandii- z tą samą misją zapoznania się z tamtejszą Emigracją i miejscowymi władzami - w uznaniu i poparcia Rządu R.P. w uzyskaniu należącego się odpowiedniego miejsca w międzynarodowych przywilejach państw zachodnich.

Jesteśmy pewni że celu tego dokona tu w Australii nasz młody energiczny dyplomata Konsul Generalny dr Grzegorz Pieńkowski, czego życzymy mu z całego serca a jego małżonce pani Sylwii życzymy cierpliwego wytrwania przy mężu, który ma wielkie zadanie ku dobrobytu naszego narodu w naszej niezapomnianej Ojczyźnie.

Józef Wasiel

W niedzielę, 19 maja br. odbyła się uroczysta Msza Św. w kościele M.B.Z. na Bowen Hills, zamówiona przez Zarząd SPK Koła Nr 8. W nabożeństwie brały udział wszystkie organizacje polskie ze swymi pocztami sztandarowymi zaproszeni przez Zarząd Koła. Harcerstwo jak zwykle przybyło licznym w zwartym szeregu. - Mieliśmy też zaszczyt mieć na tym nabożeństwie Generalnego Konsula R.P. dr-a Grzegorza Bieńkowskiego z małżonką Sylwią, którzy gościli w tym czasie w Brisbane.

Mszę Św. celebrował ks. proboszcz Z. Pajdak SChr. w asyście dwóch księży, wygłaszając wspaniałe kazanie o żołnierzu polskim, o jego walorach; wspominając wszystkieomal walczące jednostki i grupy cywilne, poświęcając swe życie i lejąc krew w obronie świętości Bożej, ściśle związanych z obroną Ojczyzny i za Ojczyznę.

Ks. proboszcz wymienił 3 najważniejsze polskie cmentarze: w Katyniu, Tobruku i na Monte Cassino, które mówią wszystko o męczeństwie i cierpieniach żołnierza polskiego - tylko i wyłącznie dla Boga, Honoru i Ojczyzny.

Ks. proboszcz nie omieszkał też apelować do naszych serc o w znowieniu miłości i obowiązków w obec Boga i Ojczyzny, w których coraz więcej się zaniedbujemy a co gorsze; większość rodaków wyzuła się już kompletnie z polskości a nawet bojkotują przeciw Polsce - i tych zaliczyć można do zdrajców swej Ojczyzny. - Ktokolwiek słuchał tego kazania niewątpliwie przyznawał rację w duszy swojej, że tak jest!

Przypuszczam że wielu rodaków lekceważących sobie sprawy i obowiązki dla Polski - rozmyślą dobrze słowa ks. proboszcza i wrócą na łono prawości. Bo tylko ten będzie pełnym i wartościowym Polakiem, który według słów: Bóg, Honor i Ojczyzna; prowadził będzie swój dalszy żywot...

Zarząd SPK Koła Nr 8, dziękuje serdecznie za liczne wzięcie udziału w tej uroczystości kościelnej wszystkich organizacji polskich, oraz serdecznie Bóg zapłać za dołożenie się do nas z kwiatami na ołtarz, t.j.: Polonia Darra i Harcerstwo.

J. Wasiel

15 SIERPNI A W NIEBOWZIECIE N.M.P. - ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Jak co roku, tradycyjnie obchodzić będziemy Święto Żołnierza w niedzielę 18 sierpnia 1991 r. Obecny Zarząd uzgodni datę z parafią polską i zaproponuje program uroczystości.

Już teraz serdecznie zapraszamy organizacje polskie w Brisbane i przygotowanie swych pocztów sztandarowych, oraz reprezentacje zarządów lub komitetów.

Również zapraszamy Sobotnie Szkoły Polskie w Bowen Hills i w Darra, oraz Harcerstwo do przygotowania się i wzięcia udziału w akademii w Domu Kombatanta.

Było by bardzo pięknie ze strony "Obertasa", aby też włożyli swój program do akademii - o co bardzo prosimy. - Gdyby wszyscy wyżej wymienieni wzięli udział, byłby to dar największy od wszystkiej społeczności polskiej, dla byłych żołnierzy i terażniejszych żołnierzy, którzy bronili i bronić będą granic pglskich.

Dalsze informacje o Święcie Żołnierza podane będą w radiu 4EB, za które odpowiedzialność weźmie nowo wybrany Zarząd Koła - 14 lipca 1991 roku.

Za Zarząd - Józef Wasiel - sekretarz

ZŁOŻYLI OFIARY I PRACOWALI W OSTATNICH 3 MIESIĄCACH

Na S.P.K. - kol. W.Dziemidowicz \$4.00, kol. F.Sroka \$6.00, ofiarowali na "Kombatantkie Święcone" w postaci żywności, jak: ciasta, jajka, śledzie i t.p.: koleż. M.Kutyła, koleż. M.Kołodko, koleż. M.Polak, kol. J.Rudnik-Rogers, kol. M.Sokołowski i pani Wrzochal. Na loterię ofiarowali: koleż. M.Kutyłowa - baranka z ciasta i pisanki, pani z Birkdale - pięknego tortu; loteria z tego przyniosła \$52.45, na balu kol.i koleż. Lester-Wasilewscy ofiarowali \$20.00.

Pracowali w tym samym czasie w rejonie i w budynkach: S.i Ph. Gręgorowie, W.i M.Kołodkowie, M.i G. Kołodkowie, M.i M.Kutyłowie, B.i M.Polakowie, Bernard Polak, F. Piekarski, B. Rogaczewski, J. Rudnik-Rogers, M. Sokołowski, J.i H. Wasielowie, B. Wrzochal, W.Żołnierczyk, Romek Wasiel. Salę dekorowali na każdą okazję: G.i E. Kulesho.

Na Okólnik - E. Drzewicki \$5.00, W. Gendala \$4.00, C. Juruś \$5.00, J. Kulig \$2.00, M. Muszyńska \$5.00, S. Redzyna \$2.00, po raz drugi W.Dziemidowicz \$2.00,

Na kwiaty do ołtarza na uroczystość Monte Cassino - SPK. \$20.00, Polonia Darra \$20.00, Harcerstwo \$10.00.

Wszystkim ofiarodawcą i pracownikom, serdecznie Bóg zapłać! - Szkoda tylko że jedne i te same nazwiska wciąż się powtarzają; a nowych nie przybywa...

J. Wasiel - sekretarz

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE ZA ROK 1990/1991 W PŁACILI:

Z.Adamski, L.Antonik, T.Babak, C.Beal, P.Bereziuk, S.Biernacki, W.i K.Boruciński, Z.Bylicki, W.Cieślak, M.Czarnecki, Z.Czarnuszewicz, Z.Daraż, Z.Delmaczyński, E.Drzewicki, W.Dziemidowicz, H.Dzimira, J.Fitkowski(dopłacić \$3.00), T.Folkman, M.i D.Freudenberg, W.Gendala, W.Gierach, R.i T.Głowacz-Switez, S.Gregorek, A.Hajczuk, S.Haller, S.Ickiewicz, H.Jakowenko, P.Jarząbkowski, W.Jucha, C.Juruś, W.Kaczała, S.Kaczmarek, S.Kochański, K.Kolasa, G.Kołodko(dopłacić \$3.00), L.Kondratowicz, M.Korganow, K.Korwel, W.i M.Kosikowski, A.Kostrzanowski, B.Kotkiewicz, Z.Kotulski J.Krok, K.Kubiak, G.i E.Kulesho, J.Kulig, F.Kuropka, J.Kuropka, R.J.Kurzok, M.i M.Kutyła, M. Kwaśniewski, E.Kulpa, F.Laskowska, K.i I.Leciński, J.i L.Lester-Wasilewski, Z.Loszek, J.Lobodarz E.Lydzbiński, F.i S.Macha, M.Macisowicz, A.Malawkin, N.Marciniak, W.Matliński, K.Mazur, W.Midownik, J.Mieszkieńko(dopłacić \$3.00), J.Milczanowski, S.Milczarek, J.Muszyński, M.Muszyńska, A.Nowicki, H.Ostrowski(dopłacić \$3.00), S.Paluch, A.K.Pewnell, F.Piekarski, J.i A.Pierścionek, I.Pilny, T.Plewiński, B.i M.Polak, W.Popławski, J.Porębski, S.Redzyna, P.i B.Riseman, B.Rogaczewski, M.Rolski, J.i M.Rudnik-Rogers, B.Serocki, M.Sidorenko, J.i H.Skrzypczak, M.i J.Sokołowski,

E.Sopiński, P.Sosnowski, F.Sroka, S.Stachoń, T.Stawiarski(dopłacić \$3.00), J.i H.Suchowiecki, H.Supranowicz, S.Sutton, M.Szewczyk, W.Szwedziński, E.Stuligliowa, S.Tabor, A.Tabor, R.Tarczyński, J.Tkaczyk, M.Tokarczyk, J.Tołoczko, J.B.Vaudin, A.Wansowicz, J.i H.Wasiel, R.i A.Wasiel, H.Wilczyński, T.Włodarczyk, J.Włodarczyk, A.Wojciechowski, B.Wrzochal, S.Zaleska, F.Załuczkowski-Smoly, J.Zapała, C.Zawada, W.Żoźniarczyk, K.Żychowski,
 Członkowie SPK nie wymienieni na liście, nie w płacili swoich składek i proszeni są w płacić je do 30.6.1991 r. - Członkowie, którzy nie płacili przez 2 lata składek członkowskich i nie zapłacą do dnia 30.6.1991 r., będą skreśleni z listy członków -w/g Statutu SPK, Art.VII, Par. 2. (każde potwierdzenie w płat składek członkowskich w Okólniku Koła, jest zarazem upomnieniem dla tych, których na liście nie ma i jest dość czasu do namysłu aby w płacić należne składki, ewentualnie powiadomić Zarząd Koła i podać powody niepłacenia, które mogą być uwzględnione)

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE ZA ROK 1991/1992 W PŁACILI:
 T.Babak(dopłacić \$1.00), P.Bereziuk(dopłacić \$1.00, Z.Bylicki, W.Cieślak, Z.Czarnuszewicz, H.Dzimira, W.J.Gendala, A.Hajczuk, S.Kochański, K.Kolasa(dopłacić \$1.00), L.Kondratowicz, M.Korganow, B.Kotkiewicz, J.Krok, J.Kulig, M.Kwaśniewski, W.Midanowicz, S.Paluch(dopłacić \$1.00), T.Plewiński, S.Redzyna, E.Sopiński, W.Szwedziński, S.Zaleska, F.Załuczkowski-Smoly, K.Żychowski, W. Dziemidowicz,

J. Wasiel - sekretarz

CZAS - I NA CO GO UŻYWAMY

Najnowsza przeprowadzona statystyka w Stanach Zjednoczonych, naświetliła jak przepływa życie na ziemi przeciętnego obywatela kraju:

Spanie	24 lata	Mycie, pranie, ubieranie się i t.p.	5,5 lat
Praca	11 lat	Edukacja	5 lat
Rozrywki włącznie z telewizorem	8 lat	Czytanie	3 lata
Jedzenie	6 lat	Rozmowy	3 lata
Chodzenie	6 lat	Rozdłitwy - oddawanie czci Bogu	6 miesięcy

W świetle tych wiadomości, mądre by było aby każdy z nas rozdzielił swoje życie większością na - najpotrzebniejsze i mądre sprawy.

J. Wasiel

200 LECIE KONSTYTUCJI MAJOWEJ W BRISBANE

" JEŻELI ZAPOMNIMY O NICH, TY BOŻE ZAPOMNIJ O NAS...!"

Takie oto słowa były mottem dekoracji sceny Domu Polskiego w Brisbane w niedzielę, 5 maja 91 r. z okazji tego wielkiego święta narodowego wszystkich Polaków. - Dekorację wykonali pp. Pawlikowscy, jedną z najbardziej przemawiającą artystycznie i emocjonalnie. Całość prowadził hm F. Kuroпка, weteran Harcerstwa i pracy społecznej - wice-prezes Polonii.

Referat okolicznościowy to też niespodzianka - młody z niedawno otrzymanym Srebrnym Krzyżem Zasługi na piersiach, Henryk Kurylewski kierownik sławnego już "Obertasa", cytował bezbłędną polszczyzną, choć tutaj wyrósł - przedstawił żywo i zajmująco historię Konstytucji i jej duchowy przeogromny wpływ na dalsze losy narodu polskiego.

No i naturalnie dzieci - całe tuziny ich od skrzatów po dryblasów, sięgających głowami do sufitu sceny. Dzieci Szkoły Sobotniej p. Kujat Wandy, B. Kurylewskiej, I. Rosławskiej, J. Kossowskiej i A. Wolskiej. Aktorom i nauczycielkom - brawa i głęboki uśmiech z przytupem.

Przykuła naszą uwagę treść specjalnie dostosowana recytacji klasy gimnazjalnej poetów Wyspiańskiego, Staffa, Miłosza, Norwida, Tuwima i.. W. Broniewskiego. Ale prawdę mówiąc, obyło by się jednak bez tego ostatniego. Przedwojenny komunista, przedstawiciel rewolucyjnej liryki komunistycznej w rodzaju paszkwili "Wiatraków", "Trzech Salw", czy osławionego "Bagnetu na broń", niesławnej pamięci redaktor "Czerwonego Sztandaru" w e Lwowie, antypolskiej szmaty z lat 1940-ch, którą nam dawano czytać w sowieckich obozach jenieckich w Wołoszyskach i Berdyczowie, wreszcie literacki poltruk PRLu. - Broniewski i idea 3 Maja pasują tak do siebie jak pięść do nosa!

Występ "Obertasa" pod kierownictwem dh. Ali Lew-Tabor, sam miód i maźmazyja - nunc est laudatur! Wspaniale zsynchronizowany śpiew i ruch grupy, wspaniale odzianej w orginalne kostiumy dorównywa dzisiaj niejednej zawodowej grupie etnicznej.- Akompaniowali pp. G.Cornell i J.Biedak.

Również pełną nadziei jest duża grupa harcerska, bodajże najstarsza w historii Polonii brisbańskiej. I nie ubywa ich! A raczej coraz więcej zuchów i zusek; niewątpliwie zasługa harcerzy takich jak dh F. Kuroпка, J. Suchowiecki czy dhna A. Lew-Tabor.

No i na koniec smutne pożegnanie ks. Marka Cieśli, który jakkolwiek świątobliwie ostatnio poślugiwał w Adelaide ale przed wyjazdem do poł. Afryki wrócił do Brisbane, aby zabrać do Afryki swe serce, które zostawił w Brisbane. -Bon voyage, drogi Księżu Merku!

Eugeniusz Stuligliowa

RELACJA Z BALU S.P.K. 1991 ROK

W dniu 25 maja wieczorem, udekorowany budynek i sala Domu Kombatanta napełniona była miłymi gośćmi; poczynając od członków Koła a kończąc na przedstawicielach organizacji polskich i australijskich: Stow. Polaków w Qld reprezentował prezes Polonii p. H. Leszczyński z żoną, Polonię Gold Coast reprezent. były prezes p. J. Lester-Wasilewski z żoną, stanowy R.S.L. Qld reprezent. wice-prezes RSL p. R. De-Vere z żoną, S.E.D. RSL reprezentował prezes A. Stokes z żoną, Veterans Affairs reprezent. p. Paul Buda z żoną, Naval Ass. reprezent. prezes LCOMD H. Heath, Brisbane Legacy reprezent. prezes p. R. Arundel z żoną, Red Beret Intern. reprezent. prezes p. S. Sutton z żoną, Rats of Tobruk reprezent. prezes p. W. Cousins, Koło Polek w Brisbane reprezent. prezeska p.L.Mrozik.

Mistrz ceremoni wice-prezes Koła kol. W. Jucha, rozpoczął bal krótkim przemówieniem naświetlając historię Koła, stosunki międzyorganizacyjne z aliantami i niedawne odzyskanie Wolnej Polski Odegrano hymn australijski i polski a po hymnach wice-prezes w niósł toast za Wolną Polskę.

Następnie prezes Koła kol. J. Rudnik-Rogers, zarządził jednogminutową ciszę za poległych.

Skolei prezes oficjalnie przywitał wszystkich gości, poczynając od przedstawicieli danych organizacji, oraz podziękował zarządowi za wkład pracy na tą okazję.

Dla Brisbane Legacy wręczył tradycyjny czek na pomoc wdowom po zmarłych b. żołnierzach - czek odebrał i podziękował p. P. Buda reprezentant Legacy.

Po tym wystąpił nasz słynny "Obertas" pod kierownictwem p. H. Kurylewskiego, zapierając dech w piersiach wszystkich uczestników, swoją melodią piosenek ojczystych z odpowiednimi płasami. Orkiestra "Cabaleros, przywabiała wszystkich do tańca swoją muzyką, przez cały wieczór.

Niepodobna też że ktoś pozostał głodny, gdyż stoły uginały się od potraw "smorgasbord" i można było obracać powtórnie z talerzem dopuki żołądek pragnął. Odbyła się też loteria, która uszczęśliwiła kilka osób. - Nastrój był b. wesoły i zadawałający aż do końca 12.30 po północy.

Na drugi dzień rano, niestrudzony Zarząd z kilkoma członkami na czele z prezesem, doprowadzili salę do porządku - aby nasze Kindergarten nazajutrz mogło normalnie funkcjonować. J. Wasiel

PROPO POLSKICH ORDERÓW I ODZNACZEŃ - OGÓLNIE -

Być zasłużonym za przelaną krew, za rany i trud żołnierski dla ideałów wolnościowych - szczególnie swej Ojczyzny, bez różnicy w jakiej mierze, również za pracę społeczną przez długie lata w utrzymaniu polskości w różnych niedogodnych warunkach, rodacy powinni być dumni z najmniejszej odznaki polskiej i nosić je na piersiach przy każdej okazji - tym samym świadcząc innym rodakom że powinni należeć do polskiej organizacji udzielając^{się} pozytywnie dla Boga, Honoru i Ojczyzny. W tej pracy wszyscy mają jednakowe szanse: Starzy i Młodzi!

Zadziwiająca jest że duża część zasłużonych poprostu wstydy się tych polskich odznaczeń, ale wielu z nich z wielką pychą noszą odznaczenia obce; tylko wyłącznie obce, zostawiając polskie w zakurzonej szufladzie. Może dlatego że inni mądrusi, którym wcale nie zależy na polskości krytykują ich i naśmiewają się - bo przecież mamy takich - prawda?

Niektórzy dostają tremy kiedy ks. proboszcz - krzyknie! Te blaszki! Te świecidełka! Ale on nie powiedział że ci nie wolno nosić - on poprostu powiedział z myślą o tym że jeśli nosisz prawdziwe zagłuszone odznaczenia, to nie wystarczy abyś je tylko nosił; ale żebyś miał tą odwagę i kontynuował tą pracę na którą sobie przez parę lat zasłużył i nie chowasz się, mówiąc: już swoje zrobiłem. - Nie przeczę że zdarzają się wypadki nabycia odznaczeń nie właściwą drogą - ale to nie są wszyscy jak się to o nich mówi. - Zapewniam, że ci którzy noszą odznaczenia i są członkami SPK, Polonii, Harcerstwa, Szkolnictwa, napewno mają legitymacje czy dyplomy wystawione przez właściwe władze polskie - przeto ci nie obawiają się świadczyć, że to przecież polskie i dla Polski. A, że nasz Rząd R.P. na uchwałach i obecny byli i są za biedni aby swoim zasłużonym dla Polski dać Medal czy Krzyż bez płatnie i każdy indywidualny musi pokryć te koszty - to nie jest żadnym przestępstwem i każdy zdrowo myślący Polak nie powinien z tego robić żadnych ceregieli.

Przykładowo; Po marszu w Anzac Day podchodzą do siebie byli żołnierze alianccy i wzajemnie interesują się odznaczeniami innych krajów. - Gdybyśmy nie mieli odznaczeń polskich, nie moglibyśmy ich przekonać że Polska była Wolna i Wielka, nie moglibyśmy ich przekonać że była samodzielna brygada i dywizja Polskich Sił Zbrojnych walczące na wszystkich frontach świata.

Nie moglibyśmy ich przekonać że istniała słynna Armia Krajowa pod okupacją naszych sąsiadów, że byto Powstanie Warszawskie słynące do dziś w całym świecie, że przez to wszystko mamy dziś Odrodzoną Wolną Polskę, z wybranym przez naród w wolnych wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Przypuszczam że po rozważeniu tych moich prostych uwag, wielu przyłączy się do wspólnej pracy i będziemy nadal budować nasz Kraj; nie tylko materialnie, ale duchowo, kulturalnie, jednolicie połączeni ogniem miłości braterskiej - w Polonii, w SPK, w Parafii w Harcerstwie, w Szkołach i nawet w grupie Radia Etnicznego 4EB. - Przedewszystkim brak nam tych braci młodych, energicznych, którzy mogli by z działać wielkie rzeczy dla Polskości. "Chcieć to móc" J. Wasiel

POLSKIE ORDERY I ODZNACZENIA

W wyniku interpelacji w sprawie poprawnej kolejności noszenia orderów i odznaczeń polskich podajemy autorytatywny układ, zamieszczony w Komunikacie Nr 2 Ministra Spraw Wojsk. z dnia 6 sierpnia br., a mianowicie:

- | | |
|---|---|
| 1. Order Orła Białego z Wielką Wstęgą | 11. Krzyż Niepodległości |
| 2. Krzyż Wielki z Gwiazdą Orderu Wojennego Virtuti Militari I kl. | 12. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski IVkl |
| 3. Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Wojennego Virtuti Militari II kl. | 13. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski Vkl |
| 4. Krzyż Komandorski Orderu Wojennego Virtuti Militari III kl. | 14. Krzyż Walecznych 1918-1921 r. |
| 5. Krzyż Złoty Orderu Wojennego Virtuti Militari IV kl. | 15. Krzyż Walecznych 1939-1945 r. |
| 6. Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari V kl. | 16. Krzyż Zasługi za Dzielność |
| 7. Krzyż Wielki z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski I kl. | 17. Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami |
| 8. Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski II kl. | 18. Złoty Krzyż Zasługi |
| 9. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski III kl. | 19. Medal Niepodległości 1918-1921 |
| 10. Krzyż Niepodległości z Mieczami | 20. Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami |
| | 21. Srebrny Krzyż Zasługi |
| | 22. Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami |
| | 23. Brązowy Krzyż Zasługi |
| | 24. Medal Wojska |
| | 25. Medal Lotniczy |
| | 26. Medal Morski (Marynarki Wojennej) |
| | 27. Medal Morski (Marynarki Handlowej) |
| | 28. Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej |
| | 29. Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi |
| | 30. Medal za Ratowanie Ginących |
| | 31. Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918-1921 |
| | 32. Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości |
| | 33. Medal 3-go Maja |

34. Medal Złoty za Długoletnią Służbę
35. Medal Srebrny za Długoletnią Służbę
36. Medal Brązowy za Długoletnią Służbę
37. Krzyż Armii Krajowej
38. Krzyż Monte Cassino

U W A G I:

1. Ordery i Odznaczenia państw obcych nosi się po orderach i odznaczeniach polskich w kolejności otrzymania przy zachowaniu ich klasy, z tym jednak, że ordery i odznaczenia Stolicy Apostolskiej nosi się jako pierwsze po polskich. - Ze względów kurtuazyjnych należy nosić po odznaczeniach Stolicy Apostolskiej ordery i odznaczenia państwa zamieszkania, po czym dopiero innych państw sprzymierzonych i neutralnych według starszeństwa i kolejności nadania.
2. Orderów i odznaczeń państw walczących po stronie Niemiec w wojnie 1939-45 nosić nie wolno.
3. Dekretem Prezydenta R.P. z dn. 3.7.1945 (Dz.U.RP Nr 9 dn. 4.7.1945) ustanowione zostały: Medal Wojska, Medal Lotniczy, Medal Morski i Medal Polskiej Marynarki
Medale te są odznaczeniami wojskowymi i są one równorzędne. W kolejności orderów i odznaczeń zajmują pierwsze miejsce po Krzyżu Zasługi z Mieczami, a przed Krzyżem Zasługi. Dekret ten został poprawiony w ten sposób, że Medale te noszone są po Krzyżu Zasługi (Dz.Roz.Nr 1 z dn. 1.9.1946).
Medal Polski Marynarki Handlowej nosi się po Medalu Wojska, Medalu Lotniczym i Medalu Morskim.

E. Stuligłowa

KAKOLEWNICA - KATYŃ NA POLSKIEJ ZIEMI...

Od wielu lat utrzymuję kontakt listowny z kolegami wojskowymi, z którymi razem kończyłem S.P.P. w Komorowie. - Byli podchorążowie przeszli różne koleje losu wojennego. Niektórzy tak jak ja poznali Sowiety inni walczyli pod Monte Cassino, a jeszcze inni w AK szli ofiarną drogą do Polski. Wielu nie doszło. Dzisiaj ciała ich leżą pod rozmaitymi niebami, z ciężką wspomnianą przez żywych.

Jednym z kolegów przedwojennych, z którym utrzymuje częstą korespondencję, jest obecny mjr AK i WP w st. sp. - W 1939 r. walczył w grupie gen. Sosnkowskiego, będąc jego adiutantem. Był ciężko ranny w rękę. Wrócił do domu w nadziei wyleczenia rany. W tydzień potem zabrało go Gestapo, wywożąc go do Oświęcimia. Badającemu go gestapowcowi przydzielającego pracę w obozie powiedział, że całe życie spędził koło koni jako furman. Wartę śmiechu kłamstwo prymusa SPP i podpor. WP jakoś przekonało Niemca. Ledwie świt co ranka Stach razem z ośmioma koniowodami prowadził 30 koni esmańskich na paszę, kąpiel i czyszczenie na pobliską łąkę, niedaleko od biotnicznej Soły. Z tyłu kawalkady nieodłącznie jechał kaumuk w gestapowskim mundurze.

13 maja 1940 r. grupa 5-ciu koniowodów, w której był i Stach, korzystając z chwilowej nieuwagi wartownika - na oklep na esmańskich koniach zbiegła w kierunku lasu Budzowy... Tu urywa się historia Stacha. Rok 1941 zastał Stacha w randze porucznika jako zastępcę dowódcy kompani AK Obwodu Radzyń Podlaski. Dowódcą był kpt. Konstanty Witkowski "Müller". Łącznie z oddziałem kpt. A. Rejmaka "Ostoja" brał w akcji "Burza" w likwidacji posterunków żandarmerii niemieckiej obwodu, m.i. napad na więzienie w Radzynie i stała dywersja w lasach Turowsko-Kakolewnickich.

W końcowej fazie zjednoczone oddziały Obwodu ruszyły na pomoc powstańcom w Warszawie ale w drodze zostały

podstępnie zaatakowane przez wojska NKWD częściowo rozbrojone, częściowo zaś w cieleone do II Armii L.W.P. - Wielu jednak żołnierzy zgrupowania a także i Stach zdołali uniknąć tego losu.

Był on pierwszym z organizatorów nowej organizacji niepodległościowej "NIE", po rozkazie ujawnienia się AK. Ze względu na znajomość terenu, rozkazem pułk. E. Fieldorfa pozostawiono go w rejonie dużej wsi Kąkolewnica, leżącej w pobliżu lasów turowskich, tak dobrze znanych mu z partyzantki. Rozkaz ten niewątpliwie pozostawał i był ściśle związany z miejscem pobytu głównej kwatery 1-szego frontu białoruskiego będącego pod dowództwem gen. K. Rokossowskiego - jak pisał mi do Australii Stach, Rokossowski robił wielkie wrażenie na miejscowych wieśniaczkach (mówiły: to bardzo męski pan, ćwiczył ciężarkami, wyglądał jak świeca, śwarny na gębie a miał z sobą taką panią jak artystka") Z kolei kwatery zostały zajęte przez II Armię P.W.L. pod dowództwem sowieckiego gen. Popławskiego, któremu tam właśnie szyto na gwałt mundur polski a że brakło guzików z orłem, gospodyni kwatery gdzie mieszkał przyszyła mu guziki oderwane od munduru polskiego listonosza, nieboszczyka Wajszczuka...

Stach pisał mi, że nieraz nocował w tym domu w latach partyzantki. Aby zabezpieczyć swój pobyt w Kąkolewnicy Stach zaczął handlować i dostarczać mięso do wojskowych kuchni. W ten sposób wyrobił sobie markę i przepustki prawie w każdy kąt kwatery, jako oficjalny handlarz bydła.

Jeden z pierwszych rozkazów jaki w padł w ręce Stacha, dostarczył go płk. Fieldorfowi, który był rozkazem gen. Popławskiego aby każda dywizja zorganizowała po jednym plutonie karnym, uzbrojonym w pepesze i pistolety w składzie 4-ch drużyn oraz specjalnej drużyny oficerskiej.

Głowiono się w konspiracji jaki jest cel tej nowej organizacji. Wkrótce tajemnica wyszła na jaw. - Polscy komuniści i wygolonowani polscy judasze postanowili stworzyć na polskiej ziemi aparat terroru, „polską czerezwycząjkę. Prokuratorem sądu został Antoni Skulbaczewski, działacz Związku Patriotów, zbiegły z Polski w 1936 r. komuniista. Sędzią mianowano kpt. Stefana Piekarskiego, znanego później z szafowanych wyroków śmierci w latach polskiego terroru 1948-56.

Wkrótce potem Kąkolewnica zasłynęła jako miejsce masowych aresztów i egzekucji. Ogółem jak stwierdzono zginęło tam w latach 1945-46 około 2500 osób. Zwożono tam przychwyconych AKowców, żołnierzy BCH i WINu i rozstrzeliwano każdego.

Stało już obecnie publiczną tajemnicą, że organizowanie "plutonów karnych" składających się z polskich komunistów służyło do aresztowań, ochrony miejsca tortur i śmierci a drużyny "oficerów" były niczym innym jak mordercami i katami ofiar. Każda ofiara strzelana była w potylicę; tak przypomina to strzały w tył głowy oficerów polskich w Katyniu. - Tą kainową zbrodnię popełnili polscy judasze, jak: Rola Żymirski, Świerczewski, Bierut, Popławski i ich poplecznicy i mocodawcy sowieccy. - Wieczna im hańba!

74-letni Stach major WP i AK siedzi na swym ganku, okryty ciepłym pletem i cieszy się złotym
(dokończenie na stronie 12)

Miecio został moim zastępcą ale nie pozbył się ani pięknych butów ani błyszczącej rogatywki. Tylko mjr Strzelecki, kiedykolwiek go zobaczył kiwał głową i mruzczał: "Oj ściągnie ta rogatywka niemieckie Stukasy, oj ściągnie"..

Miecio był doskonałym żołnierzem, choć delikatnym i uprzejmym bez koszarowej rubaszości, jaka cechowała wielu z nas.. Odwagę i wspaniałe wojskowe wyszkolenie widać u niego było w każdym calu. Raz gdyśmy po raz pierwszy spotkali sowiecką kawalerię gdzieś pod Maniewiczami na Pole-siu, odsunął celowniczego CKMu i spokojnie a celnie ogniem poseżanym punktowym jak na manew-rach, zaczął walić po uciekających kozakach aż się skończyła taśma.. - Resztę dnia był w dos-konałym humorze.

28 września znaleźliśmy się po uciążliwych marszach w te i wewte, z powrotem nad Sanem. To był koniec. Za Sanem widać było okopanych Niemców, za nami z tyłu 5 km w Ulanowie - bolszewicy.

Pod konwojem bolszewickim szliśmy przez Tarnogród, Janów lub Janów Lwowski do Lwowa a z tamąd sowieckim pociągami do obozu jenieckiego w Wołoczyskach.

W parę tygodni po opisanych wypadkach obaj byliśmy wolni, po ucieczce przez druty we Lwowie. Mietek ruszył na Węgry już 2.12.39 i miał szczęście. Ja 26.12.39 zostałem ranny w obie nogi na samej granicy i wpadłem w łapy NKWD na długo. Natomiast Mietek na początku 1940 r. był już we Francji a po upadku jej, dostał się do Anglii.

Będąc w Szkocji poznał piękną 18 letnią Szkotkę Irenę Thornton. Jak każdy Polonus wrażliwy na wdzięki pici pięknej, zakochał się w niej na umór. A Szkotka w nim. Nawet zdążył się zaręczyć, odkładając ślub po skończeniu wojny. Tymczasem w tajemnicy, Mietek zaciągnął się do najbardziej niebezpiecznej roboty wówczas, przygotowania do z rzutu w Polsce i dalszej podziemnej walki w Ojczyźnie. Ukończył kurs zrzutka, czy jak wówczas nazywano "ptaszka" w Ringway i Largo w Szkoc-ji w polskim "małpim gaju". Rok 1944 zastał go w 77 p.p. AK w puszczy Malibockiej. Znamy tra-gedię "Burzy" i zdradzieckie rozbrojenie AK przez nadchodzących bolszewików. Mietek uniknął aresztowania i z paroma "cichociemnymi" udał się już po cywilnemu do Lublina. Tutaj otrzymał rozkaz zorganizowania zamachu na agenta sowieckiego i przewodniczącego PKWN polskiego komunis-tę Bolesława Bieruta, w dzień ogłoszenia manifestu lipcowego w dniu 22.7.44.

Bojowe zadanie miało wykonać 11-tu "cichociemnych". Przypadek trafił, że na parę godzin przed terminem, UB zupełnie przypadkowo nakryło podstawę wyjściową bojowców. Wszyscy zgromadzeni na ostatnią odprawę, zostali aresztowani - dopiero znaleziona broń i dokumenty otworzyły oczy UBowców, kogo przypadkowo aresztowali. Śledztwo na Zamku w Lublinie, który w owym czasie był więzieniem UB prowadził sam arcykat Raczkiewicz. Po tygodniowym terrorze i biciu t.zw. sąd woj-skowy skazał wszystkich jedenastu na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano tego sa-mego dnia. Irena nigdy nie dowiedziała się prawdy, nie wyszła nigdy za mąż; przez ambasadę angielską interweniowała u ówczesnego "Wodza Naczelnego" Roli Żymirskiego, który podobno pod-pisał zgodę na wykonanie wyroku, u Gomułki - niestety nikt nie przypomniał sobie tej sprawy...

Irena Thornton z pomocą Stowarzyszenia "Cichociemnych" wydała tą książkę na wieczną rzecz pamiątkę o tym niezłomnym polskim żołnierzu o twarzy cherubina, kawalerze - Orderu Virtuti Militari, nadanym pośmiertnie, który mając 25 lat oddał Polsce swe życie bez reszty. Cześć Jego Pamięci!!

E. Stuligiowa

(dokończenie ze strony 11) KAKOLEWNICA - KATYN NA POLSKIEJ ZIEMI...

słońcem, trochę marzy, trochę pisze swe wspomnienia o dniach pełnych strzałów, zrodzonych w męce i o nocach partyzanckich bez gwiazd... W siwych oczach majora ujrzysz czasem iskierkę słońca, czasem także i brylant ły - gdy wspomnienia za bardzo mu dokuczają.

Kakolewnica, wieś pomiędzy Radzyminem a Międzyrzeczem Podlaskim pozostanie na zawsze w panteo-nie bolesnych pamiątek jako drugi Katyń na polskiej ziemi.

Czy Wszechmocny Bóg ukarze mieczem ognistym tych co strzelali i tych co kazali?

Wargi starego majora ruszają się bezgłośnie - jakby w modlitwie ... E. Stuligiowa

NADMORSKA SIELANKA

Po każdej wieczery
Przemierzam Wybrzeże w wieczornym spacerze
Dla przyrównania stanu posiadania:

Po jednej stronie - nadmorskie ustronie,
Po drugiej są-parki, lecz czegoś tam brak w nich:-
Brak róż, pelargonii...; więc skąd-że im do mnie?

Mój ogród jest skromny, a jednak bogaty
W barwne, prze-wonne i nadobne kwiaty.

Kwiecia tam tyle, oh, takie ich krocie,
Rzekł byś motyle zamarły w polocie,
A każdy inny, na swój sposób piękny
I każdy żywy i uśmiechnięty,

Jak gdyby szeptał: -mów do mnie jeszcze...

A ja jak najwdzięczniejszym spojrzeniem je pieszcz
Przymatem napawam się woni i kształtów
I myślę: -o, jaki ten świat jest bogaty.

Aż raz się mnie synek zapytał mój mały:
Wyjaśnij-no ty mnie, jak kwiaty powstały?

Szeptanłem intymnie, że byłem w tym świadkiem
Jak to przypadkiem kwiat spotkał się z kwiatem
I tak zakochane, radosne, wesołe
Orzekły, że z wiosną zaproszą tu pszczołę.

Jak rzekły zrobiły... Stąd kwiatów tysiące
I co się z tym łączy - miodowe miesiące...

W.J. Gendala

KONTAKTY Z ZARZĄDEM: - W każdą środę, piątek i niedzielę w Domu Kombatanta od godz. 18.30 do godz. 20.30 - telefon 390 1640. - Z prezesem w każdy dzień telefon 273 4565. - Z sekretarzem w każdy dzień telefon 390 2850. - Ze skarbnikiem w każdy dzień telefon 343 2946.